

**\*2010/2011 – Po 10 latach przerwy Ruch ponownie występuje w europejskich pucharach. Drużyna dostaje się do trzeciej rundy eliminacji Ligi Europy.**

Dwóch rywali pokonali, trzeci był za silny

Fani „Niebieskich” dekadę czekali na kolejny występ swoich pupili w europejskich pucharach. W I rundzie Ruch trafił na rywala, mającego swoją siedzibę aż pod granicą z Chinami! W szwajcarskim Nyonie, gdzie odbyło się losowanie, ślepy los przydzielił drużynę z dalekiego Kazachstanu – Szachtior Karaganda. Nikt przy Cichej nie był z tego powodu zadowolony, bo miejscowość ta leży ponad pięć tysięcy kilometrów od Chorzowa.

Tuż przed wylotem okazało się, że z zespołem nie polecą Maciej Sadlok. Młody gracz wsiadł do samolotu, ale tuż przed odlotem, zgłosił trenerowi Waldemarowi Fornalikowi niedyspozycję. „Niebiescy” udali się w długą podróż z ponad godzinnym opóźnieniem.

Wygrana na dziurawej murawie

Mecz w Karagandzie toczył się na murawie, która raczej nie została dopuszczona do rozgrywek w lidze polskiej. Nawierzchnia była nierówna, a w niektórych miejscach były duże dziury. Spotkanie fatalnie rozpoczęło się dla Ruchu. Blisko dwumetrowy Bośniak Aldin Džidić z bliska wpakował piłkę do siatki już w 8. minucie, a miejscowi fani uczcili to... gwizdami. W ten sposób wyrażają aprobatę. Pod koniec pierwszej połowy wyrównał Łukasz Janoszka. Skrzydłowy ładnym strzałem wrzucił piłkę pod poprzeczkę. Zwycięskiego gola zdobył w 48. minucie z rzutu karnego Wojciech Grzyb. Wcześniej rywale sfaulowali Sebastiana Olszara. Kazachowie grali ostro. Do końca spotkania nie dotrwał Krzysztof Nykiel, który został mocno poturbowany przez miejscowych graczy.

Asysta piętą

Rewanż z drużyną, której sponsorem był bogaty koncern hutniczy ArcelorMittal, także zakończył się wygraną naszej drużyny. Ruch tym razem pokonał trzeci zespół kazachskiej ekstraklasy 1:0. – Kluczem do sukcesu była solidna gra w obronie całej drużyny – ocenił trener Fornalik. Autorem jedyne go gola był Artur Sobiech, który otrzymał dobre podanie piętą od Rafała Grodzickiego. Kolejny dobry mecz rozegrał bramkarz Krzysztof Pilarz. Po pierwszym meczu media w Kazachstanie pisały nawet, że z taką dyspozycją golkipier znalazłby miejsce w czołowych klubach w Europie.

Odparzone stopy

W drugiej rundzie eliminacji Ruch rywalizował z maltańską FC Vallettą, która w swojej lidze uplasowała się na drugim miejscu i zdobyła krajowy puchar. Dwumecz kosztował chorzowian więcej wysiłku niż się spodziewano. Pierwsze spotkanie odbyło się na wyjeździe na sztucznej murawie, a w maltańskiej drużynie największą gwiazdą był Jordi Cruyff, syn legendarnego Johana. Z tym, że Jordi występował w FC Valletta w poprzednim sezonie. W lutym 2010 roku „Niebiescy” na sztucznej murawie w Gdyni w meczu ligowym rozgromili Arkę 3:0, z maltańczykami poszło gorzej. Padł wynik 1:1. Najpierw na listę strzelców wpisał się Wojciech Grzyb, który w 18. minucie wykorzystał rzut karny. W 76. minucie wyrównał Sierrri. Spotkanie toczyło się w temperaturze wynoszącej 36 stopni Celsjusza! – Stopy mamy odparzone. Rywale mieli chyba inne buty – przekonywał napastnik Sebastian Olszar. Przy Cichej 6500 widzów oglądało bezbramkowy, zwycięski remis. Nie był to za dobry mecz w wykonaniu naszego zespołu. Najlepszy na murawie był bramkarz Matko Perdijć. Tym razem Fornalik postawił na Chorwata i trafił w dziesiątkę.

### Wspaniali kibice

W trzeciej rundzie eliminacji poprzeczka była już postawiona zdecydowanie wyżej. Austria Wiedeń w pierwszym spotkaniu przy Cichej pokazała bardzo dobry futbol. Goście wygrali 3:1. Jedyne goła dla chorzowian strzelił Michał Pulkowski. Rewanż był niestety dla wiedeńczyków formalnością. Wygrali 3:0, a Austriacy po tym starciu chwalili jedynie... kibiców. Do Wiednia pojechało aż 1,5 tysiąca fanów Ruchu. Miejscowi dziennikarze i widzowie byli pod wrażeniem atmosfery, jaką stworzyli kibice na trybunach.

KSZ